

Żydzi w Poznańskim w latach I wojny światowej – stan badań, źródła i postulaty badawcze

Wielka Wojna przyniosła fundamentalne zmiany w sytuacji ziem polskich. Cztery lata bratobójczych walk pod sztandarami państw zaborczych, następnie ich upadek, odbudowa państwa polskiego, okupiona w Wielkopolsce krwią powstańców – wszystko to przewróciło do góry nogami krajobraz polityczny, gospodarczy i społeczny tego regionu. W znaczący sposób zmieniła się struktura narodowościowo-wyznaniowa jego mieszkańców, której nieodłączną część od czasów średniowiecznych stanowiła społeczność żydowska. Na przestrzeni wieków jej liczebność i charakter zmieniały się pod wpływem wielu czynników (przede wszystkim emancypacji i modernizacji). Wielu Żydów przeszło z drobnego handlu i rzemiosła do przemysłu czy wolnych zawodów. Równolegle, choć bardzo wolno, następowały przemiany na płaszczyźnie religijnej, znajdujące swój wyraz w odchodzeniu od ortodoksji na rzecz ideałów haskali i sekularyzacji¹. W początkowym okresie zaborów Żydzi stanowili ok. 6–7% mieszkańców Poznańskiego (w 1816 r. 50 tys. osób). Był to odsetek porównywalny z pozostałymi dzielnicami Rzeczypospolitej. Liczebność ludności żydowskiej stale rosła, by w punkcie szczytowym (w 1846 r.) sięgnąć ponad 81 tys. (6%)². Emigracja z II połowy XIX w. spowodowała, że w przededniu wybuchu I wojny światowej liczba Żydów spadła do 27 tys. (1,3%). Mimo iż Żydzi w Poznańskim już od połowy XIX w. byli coraz mniej liczną grupą, wciąż odgrywali istotną rolę w życiu społecznym i gospodarczym wielu miast regionu. Swoją pozycję utracili dopiero wraz z przejściem administracji w polskie ręce³.

¹ Więcej na temat społeczności żydowskiej w Wielkopolsce zob. S. Kemlein, *Żydzi w Wielkim Księstwie Poznańskim 1815–1848. Przeobrażenia w łonie żydostwa polskiego pod panowaniem pruskim*, Poznań 2001; *Żydzi w Wielkopolsce na przestrzeni dziejów*, red. J. Topolski, K. Modelski, Poznań 1995.

² J. Kozłowski, *Wielkopolska pod pruskim zaborem w latach 1815–1918*, Poznań 2006, s. 25.

³ Więcej na temat charakteru społeczności żydowskiej w latach I wojny światowej: K. Filipowska, *Spółeczność żydowska Poznania w latach 1914–1918 na łamach „Allgemeine Zeitung des Judentums”*, „Kronika Miasta Poznania” 2014, nr 3, s. 259–270.

Historia tej wielowiekowej obecności Żydów na ziemi wielkopolskiej nie doczekała się dotąd znacznej liczby rzetelnych i pogłębionych studiów, omawiana jest sporadycznie i wycinkowo. Prowadzone dotąd badania rzadko dotyczyły istotnych kwestii życia codziennego „zwykłych” ludzi, przemian struktury społeczno-ekonomicznej ludności żydowskiej i jej egzystencji wśród polsko-niemieckiej większości na różnych płaszczyznach oraz poczucia tożsamości. Z literatury przedmiotu wyłania się (niezbyt spójny, a wyrażany dość kategorycznie) obraz społeczności homogenicznej, całkiem zgermanizowanej, żyjącej w harmonii z ludnością i władzą niemiecką oraz niechętniej Polakom. W niniejszym artykule staram się spojrzeć krytycznie właśnie na ten wyłaniający się z historiografii obraz społeczności żydowskiej w Poznańskim. Nie zamierzam bynajmniej kwestionować podkreślanych dotychczas związków Żydów z Poznańskim z niemieczyzną czy przekonywać o ich polskości. Chcę jedynie zwrócić uwagę, iż rozpowszechniany od wielu lat jednorodny obraz tej wspólnoty jest niezwykle uproszczony, a przez to w pewnym stopniu nieprawdziwy.

Niektóre z prac czerpią z tendencyjnych i nierzadko nieprawdziwych tez głoszonych przez endecką, antyżydowską publicystykę lat międzywojnia⁴. Jak stwierdził Dariusz Czwojdrak: „Niemal zasadą stało się wówczas podkreślanie zagrożeń płynących z obecności na polskich ziemiach mniejszości narodowych, mających z założenia niejako przejawiać wrogie nastawienie wobec Polski. Decydowało to między innymi o postawach wobec Żydów, do których w ówczesnej literaturze odnoszono się z nieukrywaną niechęcią, a często i nienawiścią”⁵. Żydowscy historycy okresu międzywojnia, którzy mogli odkłamać stereotypy, interesowali się przede wszystkim ziemiami zaboru rosyjskiego; w odniesieniu do Poznańskiego sami ulegali mitom. Historiografia żydowska i niemiecka, a przynajmniej ta jej część, która po dziś dzień jest najbardziej popularna, „potrzebowały mitu Żyda-Niemca. [...] Polska historiografia z kolei, [...] przedstawiała mniejszości narodowe, w tym Izraelitów, na ogół w pejoratywnym świetle”⁶. Do dziś wiele opracowań bezkrytycznie powieliła te same tezy, które nie są poddawane weryfikacji źródłowej.

⁴ A. Skupień, *Ludność żydowska w województwie poznańskim w latach 1919–1938*, Poznań 2007, s. 11.

⁵ D. Czwojdrak, *Z dziejów ludności żydowskiej w południowo-zachodniej Wielkopolsce*, Grabonóg 2004, s. 8.

⁶ K.A. Makowski, *Siła mitu: Żydzi w Poznańskim w dobie zaborów w piśmiennictwie historycznym*, Poznań 2004, s. 422–423.

Dość skromny zasób literatury przedmiotu poświęconej Żydom z Poznańskiego jest szczególnie ubogi w odniesieniu do lat I wojny światowej, zwłaszcza jeśli chodzi o analizę przemian zachodzących wśród poznańskich Żydów i ich postaw wobec zmagania wojennych i powstańczych oraz relacji polsko-niemiecko-żydowskich. Odnosi się to zarówno do prac ogólnych, jak i dotyczących poszczególnych powiatów oraz miast i miasteczek regionu⁷.

Po II wojnie światowej powstało wiele ciekawych publikacji poświęconych historii Żydów na ziemiach polskich, jednak ich autorzy niezmiennie skupiali się na społeczności żydowskiej ziem dawnego zaboru rosyjskiego i austriackiego⁸. Nowsze prace opisujące społeczność żydowską w Poznaniu zawierają niewiele informacji odnoszących się do okresu I wojny światowej, chociaż był to jeden z kluczowych momentów w dziejach tej grupy⁹. W ostatnich dziesięcioleciach dość dobrze opracowane zostały dzieje Żydów w Poznaniu w okresie międzywojennym. Wszystkie te publikacje nie poświęcają jednak wiele miejsca kontekstowi historycznemu, a tym samym okresowi Wielkiej Wojny¹⁰.

Publikacje wydane do 1999 r. zebrał i poddał dogłębnej analizie Krzysztof A. Makowski w pracy poświęconej piśmiennictwu historycznemu na temat Żydów w Poznaniu w dobie zaborów¹¹. W epilogu autor stara się

⁷ Zob. np. M. Komolka, S. Sierpowski, *Leszno: zarys dziejów*, Poznań 1987; J. Łojko, J. Stępień, *Zarys dziejów Mosiny i okolic (do 1945 r.)*, Mosina 1992; *Dzieje Gniezna, pierwszej stolicy Polski*, red. J. Dobosz, Gniezno 2016; *Dzieje Inowrocławia*, t. 1: *Do 1919 r.*, red. M. Biskup, Warszawa–Poznań 1978; *Dzieje Poznania*, t. 2*, red. J. Topolski, L. Trzeciakowski, Warszawa–Poznań 1994, s. 758–771; *Dzieje Wielkopolski*, t. 2: *Lata 1793–1918*, red. W. Jakóbczyk, Poznań 1973, s. 724–755; *Historia Bydgoszczy*, t. 1, red. M. Biskup, Warszawa–Poznań 1991, s. 600–620; *Historia Leszna*, red. J. Topolski, Leszno 1997.

⁸ Zob. np. *Atlas historii Żydów Polskich*, red. W. Sienkiewicz, Warszawa 2010; *Pamięć. Historia Żydów Polskich przed, w czasie i po Zagładzie*, red. F. Tych, Warszawa 2008; A. Polonsky, *Dzieje Żydów w Polsce i Rosji*, Warszawa 2014.

⁹ Np.: D. Czwojdrak, *op. cit.*; *Żydzi w Wielkopolsce...*

¹⁰ O. Bergmann, *Narodowa Demokracja a Żydzi 1918–1929*, Poznań 2015; Z. Biegański, *Mniejszość żydowska w Bydgoszczy 1920–1939*, Bydgoszcz 1999; I. Kowalski, *Antysemityzm w Wielkopolsce w latach 1919–1939*, „Kronika Wielkopolski” 2001, nr 3, s. 31–49; *idem*, *Mniejszość żydowska w województwie poznańskim w latach 1919–1939*, „Kronika Wielkopolski” 1995, nr 4; *idem*, *Poznańska gmina żydowska w latach II Rzeczypospolitej*, „Kronika Miasta Poznania” 1992, nr 1–2; H. Kozłowska-Witt, *W stolicy „sfery nieosiedlenia”. Poznańska prasa o stosunku samorządu miasta Poznania do Żydów w latach 1918–1939*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2012, nr 2, s. 162–190; *eadem*, *Żydzi w poznańskiej radzie miejskiej. Uwagi wstępne*, „Studia Historica Slavo-Germanica” 28, 2008–2010(2011), s. 225–243; K. Wrzesińska, *Obraz mniejszości narodowych w poznańskiej prasie konserwatywnej w latach 1918–1939*, Poznań 2002.

¹¹ K.A. Makowski, *Siła mitu...*

rzucić nowe światło na dzieje Żydów w Poznańskim¹². Do tej alternatywnej interpretacji przedstawionej w *Sile mitu* będę jeszcze powracać w swoim artykule. Rozpaczam go wszakże od krótkiej analizy polskiej najnowszej bądź najpopularniejszej literatury przedmiotu. Dalej przedstawiam wnioski płynące z kwerendy kilku moim zdaniem szczególnie interesujących źródeł. Wybrałam materiały dotąd mało wykorzystane, wytworzone przez Żydów, z pozoru wpisujące się w proniemiecką wizję charakteru tej społeczności. W ostatniej części artykułu, w wyniku konfrontacji obrazu kreowanego przez historiografię z tym, który wynika z analizy źródeł, identyfikuję zagadnienia wymagające przeprowadzenia szczególnie rzetelnych badań.

Jednym z podstawowych i niezmiennie popularnych syntetycznych opracowań dziejów społeczności żydowskiej na ziemiach polskich w XIX i XX w. jest tom *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)* pod redakcją Jerzego Tomaszewskiego¹³. Autor rozdziału o historii Żydów w czasie I wojny światowej, Piotr Wróbel, najwięcej miejsca poświęcił sytuacji w okupowanym przez wojska niemieckie i austriackie zaborze rosyjskim, natomiast zaborowi pruskiemu zaledwie dwie i pół strony. Żydów z Poznańskiego, nie do końca słusznie, całkowicie identyfikuje z Żydami z centralnych prowincji niemieckich. Przenosi opinie i perspektywę berlińską z niemieckich i amerykańskich publikacji oraz wojennych doniesień prasowych i publicystycznych na specyficzny grunt Poznańskiego. Pisze o skrajnie negatywnym stosunku przeważającej większości niemieckich, a więc w jego rozumieniu również poznańskich, Żydów do współwyznawców z ziem zaborów rosyjskiego i austriackiego. Autor posługuje się bardzo upraszczającą opozycją: Żydzi niemieccy (z włączeniem Poznańskich) – „zachodni”, a ci z Królestwa Polskiego – „wschodni”, których nazywa ówczesnym pejoratywnym określeniem *Ostjuden*. Według jego słów ci z zachodu mieli nie tylko niewiele wiedzieć o tych ze wschodu, ale wręcz nimi pogardzać. Twierdzenia Wróbla budzą szczególne zdziwienie w przypadku Żydów z Poznańskiego, graniczącego przecież z Królestwem Polskim. Wielu Żydów mieszkających w granicach zaboru pruskiego nie tylko pochodziło z Kongresówki, ale utrzymywało w okresie zaborów na wielu płaszczyznach żywe i nieprzerwane kontakty ze współwyznawcami zza Prozny. Nie można też zapominać o wyraźnych różnicach (w tym w kwestii postaw i tożsamości) między Żydami mieszkającymi w Poznaniu i na prowincji Wielkiego Księstwa Poznańskiego¹⁴.

¹² *Ibidem*, s. 408–424.

¹³ *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993.

¹⁴ K.A. Makowski, *Sila mitu...*, s. 411, 415.

Dodać warto, iż omawiany tekst jest w znacznym stopniu powtórzeniem treści opublikowanych już wcześniej w „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego”¹⁵. Autor oparł się w nim na ograniczonej bazie źródłowej, przestarzałej i tendencyjnej literaturze, powtarzał zawarte w niej przekłamania i dokonywał nieuprawnionych uogólnień. Te oceny odnoszą się również do podrozdziału w *Najnowszych dziejach Żydów...*, przy czym można tu powtórzyć za Krzysztofem Makowskim, że „zawarte w niej błędy, uproszczenia i mity bardziej chyba rażą, a siła ich oddziaływania jest znacznie większa”¹⁶.

Po ponad dwudziestu latach od ukazania się tomu *Najnowsze dzieje Żydów...* Wróbel opublikował artykuł na temat wojennej i powojennej emigracji Żydów z Poznania¹⁷. Choć we wstępie postawił ważne pytania o powody, liczebność i konsekwencje tego procesu, próżno w tekście szukać na nie konkretnych odpowiedzi. Informacje na temat I wojny światowej są praktycznie powtórzeniem tych z *Najnowszych dziejów Żydów...* Niezmiennie pojawiają się w tekstach Piotra Wróbla „Niemcy wyznania mojżeszowego”¹⁸, którzy w większości mieli prezentować „silny niemiecki patriotyzm”, a powstanie tej grupy miało być rzekomo wytworem długotrwałej i spójnej polityki niemieckiej. Co więcej, już w I połowie XIX w. Żydzi w Poznaniu mieli mieć świadomość, że są „głównymi beneficjentami przyłączenia ich regionu do Prus”, a w II połowie XIX w. być już „całkowicie zgermanizowani”¹⁹. Jednocześnie autor zauważył, że zarówno Żydzi z Niemiec, jak i sami Niemcy włączali często społeczność żydowską z Poznania do *Ostjuden*, co samo w sobie stawia pod znakiem zapytania jego tezę utożsamiającą całkowicie Żydów z Poznania z Żydami z Niemiec, która zdaje się legła u podstaw omawianego artykułu²⁰. Mimo to, bez głębszej refleksji, wspomina o różnorodności Żydów z Poznania, braku porozumienia między tutejszymi syjonistami, ortodoksami i liberałami, przejęciu roli przewodniej przez tych pierwszych w ramach Żydowskiej Rady Ludowej, która zgłosiła postulat narodowej autonomii²¹.

¹⁵ P. Wróbel, *Żydzi wielkopolscy przed I wojną światową*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1991, nr 157, s. 31–55.

¹⁶ K.A. Makowski, *Siła mitu...*, s. 268, 310.

¹⁷ P. Wróbel, *Auswanderung. Exodus Żydów z obszaru Wielkopolski w latach 1918–1921*, „Miasteczko Poznań” 2015, nr 3–4, s. 108–132; w wersji anglojęzycznej artykuł ukazał się w „Studia Judaica” 2014, nr 2(34), s. 57–84.

¹⁸ Podobnie: D. Matelski, *Niemcy wyznania mojżeszowego w Wielkopolsce w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Sprawy Narodowościowe” 4, 1995, z. 2, s. 199–206.

¹⁹ P. Wróbel, *Auswanderung...*, s. 110–111.

²⁰ *Ibidem*, s. 127.

²¹ *Ibidem*, s. 124.

Jedną z nowszych publikacji, którą warto tu wspomnieć, jest tom będący pokłosem sesji naukowej towarzyszącej wystawie *Żyd, Polak, legionista 1914–1920*, poświęconej interesującemu zagadnieniu zaangażowania się Żydów w Legiony Polskie zorganizowanej przez Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN²². Poznańskie pojawia się na jego kartach w rozdziale Konrada Zielińskiego²³. Autor ten w odniesieniu do Poznańskiego słusznie zauważył za Makowskim, że „w niektórych gminach żydowskich w Poznańskim związki z polskością przetrwały długo”²⁴. Jednocześnie jednak nie uniknął powtórzenia znanych już z dawnej historiografii stereotypowych opinii o powszechnym wojennym entuzjzmie „niemieckich Żydów” i ich masowej mobilizacji, które miały być jednoznacznym dowodem na to, że „całkowicie utożsamiają się z niemiecką ojczyzną, a w jej zwycięstwie nad Rosją widzą nie tylko chwałę Rzeszy, ale także «zemstę za Kiszyniów»”²⁵. Jedynym źródłem z Poznańskiego cytowanym przez autora są wspomnienia Elsy Steinitz, które wykorzystał dość wybiórczo (o czym szerzej w dalszej części artykułu).

Niestety, osoby badające historię Żydów z Poznańskiego są w dość trudnej sytuacji jeśli chodzi o stopień zachowania materiału źródłowego. Anna Skupień zauważyła, że „wydarzenia drugiej wojny światowej miały zasadniczy wpływ na kompletność materiałów [...]. Tylko w niewielkim stopniu zachowały się dokumenty wytworzone przez kancelarie gmin wyznaniowych, partie polityczne, organizacje społeczne, kulturalne, zawodowe czy przedsiębiorstwa żydowskie. Większość archiwaliów to akta pośrednie, których twórcami były władze cywilne bądź policyjne”²⁶. Daje to niepełny i jednostronny obraz społeczności żydowskiej, z zewnętrznej perspektywy administracji niemieckiej, a następnie polskiej. Autorzy (poniekąd z konieczności) opierali się na skromnej bazie źródłowej. Sięgano przede wszystkim po akta miast (ich wyboru dokonując dość przypadkowo) oraz niemiecką, amerykańską i żydowską prasę. W najmniejszym stopniu wykorzystane zostały źródła wytworzone przez tutejszych Żydów. Wielkopolskie archiwa dysponują skromną bazą materiałów tej proveniencji. Część materiałów uległa zniszczeniu. Część akt gmin i organizacji żydowskich

²² *Żydzi i Polacy w okresie walk o niepodległość 1914–1920. Materiały z sesji towarzyszącej wystawie „Żyd, Polak, legionista 1914–1920” w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN*, red. H. Węgrzynek, Warszawa 2015.

²³ K. Zieliński, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie Wielkiej Wojny*, w: *Żydzi i Polacy w okresie walk o niepodległość 1914–1920...*, s. 97–114.

²⁴ *Ibidem*, s. 101.

²⁵ *Ibidem*, s. 101–102.

²⁶ A. Skupień, *op. cit.*, s. 11.

była systematycznie przesyłana w początkach XX w. do powstającego w Berlinie Gesamtarchiv der deutschen Juden. Dokumenty osobiste były natomiast wywożone przez opuszczających Poznań Żydów do Niemiec, USA czy Palestyny. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie przechowuje wiele dokumentów, które pozostały po polskiej społeczności żydowskiej. Niestety, zbiór akt gmin z Poznańskiego z czasów I wojny światowej jest więcej niż skromny. To właśnie ubogi zasób źródeł powinien zobowiązywać do ich szczególnie skrupulatnego analizowania. Przytoczeni przeze mnie dwaj autorzy (Wróbel i Zieliński) w swoich publikacjach korzystali z prasy i wspomnień. Postanowiłam więc wybrać materiał źródłowy tego samego typu.

Wybuch Wielkiej Wojny przyniósł fundamentalne zmiany w funkcjonowaniu prasy w Cesarstwie Niemieckim. Z wejściem w życie pruskiej ustawy o stanie oblężenia obowiązywać zaczęła cenzura wojenna, którą zajmowały się władze wojskowe. Nieprzerwanie też obowiązywała cenzura cywilna. W centrum zainteresowania cenzorów znajdowały się kwestie polityczne i militarne, szczególnie te dotyczące planów i działań wojennych. Podstawowym kryterium było zachowanie pokoju wewnętrznego²⁷. Akta cenzury wojskowo-cywilnej dla rejencji poznańskiej w większości się nie zachowały. Z ocalałych dokumentów wynika, że urzędnicy skupiali się na publikacjach informujących o porażkach wojsk niemieckich i w niewystarczającym stopniu prezentujących patriotyczną postawę. Szeroko rozumiana kwestia żydowska nie była w centrum zainteresowania cenzorów. Analizując doniesienia prasowe trzeba pamiętać, iż nie zawsze obiektywnie odzwierciedlały one rzeczywistość. Wybór publikowanych treści i sposób ich prezentowania zależał od politycznej orientacji wydawnictwa i redakcji²⁸.

Żydzi z Poznańskiego nie wydawali w czasie I wojny światowej żadnego pisma. Przez cały okres Wielkiej Wojny niewielka ich grupa wysyłała za to obszerne korespondencje i artykuły do tygodnika „Allgemeine Zeitung des Judentums” (dalej: AZJ). Powstał on w 1837 r. z inicjatywy rabina Ludwiga Philippsona jako pismo poświęcone wszelkim sprawom związanym z żydowską społecznością na świecie, przede wszystkim w Niemczech. W latach I wojny światowej wydawcą AZJ był Ludwig Geiger²⁹. Wówczas pismo nabrało

²⁷ Więcej na temat cenzury: G. Kucharczyk, *Cenzura pruska w Wielkopolsce w czasach zaborów 1815–1914*, Poznań 2001; M. Rajch, *Cenzura pruska w Wielkopolsce w latach 1848–1918*, Poznań 2004, s. 185–187, 191, 194.

²⁸ M. Rajch, *op. cit.*, s. 184–186.

²⁹ Ludwig Geiger – ur. w 1848 r. we Wrocławiu jako Lazarus Abraham Geiger, zm. w 1919 r. w Berlinie, profesor historii nowożytnej w Berlinie, autor licznych prac poświęconych

jednoznacznie liberalnego, proniemieckiego i antysyjonistycznego charakteru, określając się jednak jako bezpartyjne³⁰. Jego analiza przynosi wiele interesujących informacji na temat żydowskiej społeczności Poznańskiego w latach I wojny światowej. W dodatku „Der Gemeindebote” opublikowano kilkaset doniesień z tego terenu. Najwięcej przychodziło z Poznania, były też one najobszerniejsze. Doniesienia przesyłano także z Bydgoszczy czy Leszna oraz z mniejszych miast, na przykład Gniezna, Krotoszyna, Rogoźna, Swarzędza czy Szamocina. Większość korespondencji podpisano jedynie inicjałami, reszta pozostawała anonimowa³¹.

Pierwsze tygodnie wojny naznaczone zostały kilkoma hurraoptymistycznymi doniesieniami o powszechnym entuzjazmie, z jakim żydowska gmina w Poznaniu miała powitać jej wybuch. Autorem wszystkich był jeden korespondent podpisujący się inicjałem „W” – jak wynika z jego doniesień – niemiecki patriota, który z zachwytem wypowiadał się o wielkości i szlachetności narodu niemieckiego³². Jego zdaniem poznańscy Żydzi licznie odpowiadali na wezwanie swojego cesarza, by stanąć do walki. Wielu z nich miało zostać awansowanych na oficerów rezerwy³³. Tym informacjom zaprzeczył jednak inny korespondent, który zwrócił się do redakcji AZJ z prośbą, by nie drukowała wiadomości niezgodnych z rzeczywistością. Jak zauważył, gdyby słowa W były prawdziwe, takie wydarzenia wywołałyby niechybnie sensację wśród żydowskiej społeczności Poznańskiego³⁴. Mimo tej kontrowersji, AZJ nie zrezygnowała z usług W, którego korespondencje wpisywały się w polityczne oblicze tygodnika propagującego integrację Żydów z narodem niemieckim. Zaistniała sytuacja wyraźnie ukazuje podziały w społeczności żydowskiej Poznańskiego. Widać, że nie wszyscy Żydzi z Poznańskiego podchodzili entuzjastycznie do wybuchu wojny i poczynań władz. Wydaje się to zupełnie naturalne, a jednak

humanizmowi. R. Kayser, S. Panwitz, Geiger, Ludwig, w: *Encyclopaedia Judaica*, t. 7, s. 415–416.

³⁰ E. Carlebach, *Allgemeine Zeitung des Judentums*, w: *Encyclopaedia Judaica*, t. 1, s. 670–671.

³¹ Prowadzone dotąd badania prasy żydowskiej na ziemiach polskich, głównie z Królestwa Polskiego, pokazują jej słabe zainteresowanie zaborem pruskim. Brak jednak konkretnych badań poświęconych temu zagadnieniu. Więcej na ten temat: Z. Kołodziejska, „Izraelita” (1866–1915). *Znaczenie kulturowe i literackie czasopisma*, Kraków 2014; J. Nalewajko-Kulikow, *Mówić we własnym imieniu. Prasa jidyszowa a tworzenie żydowskiej tożsamości narodowej (do 1918 roku)*, Warszawa 2016; *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich (XIX–XX w.)*, red. J. Nalewajko-Kulikow, Warszawa 2012.

³² AZJ 1914, nr 34, „Der Gemeindebote”, s. 3.

³³ AZJ 1914, nr 33, „Der Gemeindebote”, s. 2.

³⁴ AZJ 1914, nr 35, „Der Gemeindebote”, s. 1.

w historiografii pozostaje niezauważone. Dla niektórych optymizm wojenny mógł być wyrazem rzeczywistych uczuć wynikających z umiłowania ojczyzny i „swojego” narodu niemieckiego, dla innych zabiegiem mającym na celu zaskarwienie sobie przychylności niemieckich współobywateli lub oportuniźmem, w jeszcze innych przypadkach po prostu konieczną w życiu publicznym postawą. Dziś nie rozstrzygniemy, jak rozkładały się proporcje.

Najwięcej miejsca w korespondencjach z Poznańskiego poświęcano funkcjonowaniu poszczególnych gmin w wojennej codzienności. Wielu mężczyzn zostało zmobilizowanych, ci, którzy pozostali (starsi, kobiety i dzieci) zmagali się z coraz większymi problemami we wszystkich sferach życia, przede wszystkim jednak z kłopotami aprowizacyjnymi. Gminy w miarę możliwości starały się pomóc swoim członkom. W jednej z korespondencji wspomniano, że największa i najbogatsza poznańska gmina przy współudziale różnych żydowskich instytucji utworzyła specjalny fundusz na czas wojennego stanu wyjątkowego, wcielając w życie akcję pomocy Żydom, którzy w wyniku wojny popadli w biedę³⁵.

Również liczne instytucje charytatywne i opiekuńcze działające w Poznaniu, ale i w mniejszych miastach regionu, nie zaprzestały działalności i nadal niosły pomoc najbardziej potrzebującym. W świetle skromnej liczby zachowanych źródeł szczególną wartość mają korespondencje ze szczegółowymi rocznymi sprawozdaniami tych organizacji, wśród nich z zakładów opieki nad sierotami – Waisenknabenanstalt³⁶ i Ritsche-Flatausche Waisenerziehungsanstalt für Mädchen³⁷, żydowskiego szpitala i domu opieki fundacji Abrahama i Henriette Rohrów (w którym leczyli się również chrześcijanie i osoby spoza Niemiec)³⁸ oraz Izraelskiego Stowarzyszenia Pomocy Biednym (Israelitischer Armenhilfsverein)³⁹, żydowskiego schroniska dla ubogich (Unterkunftshütte)⁴⁰, Stowarzyszenia Młodzieży Kupieckiej (Verein junger Kaufleute)⁴¹. Raporty zawierały informacje na temat członków i składu osobowego zarządów. Prezentowały bilans przychodów i wydatków, często w porównaniu z latami

³⁵ AZJ 1914, nr 36, „Der Gemeindebote”, s. 2.

³⁶ AZJ 1915, nr 20, „Der Gemeindebote”, s. 1; AZJ 1916, nr 26, „Der Gemeindebote”, s. 1–2.

³⁷ AZJ 1915, nr 22, „Der Gemeindebote”, s. 2; AZJ 1917, nr 17, „Der Gemeindebote”, s. 2; AZJ 1918, nr 21, „Der Gemeindebote”, s. 2.

³⁸ AZJ 1916, nr 4, „Der Gemeindebote”, s. 2; AZJ 1917, nr 9, „Der Gemeindebote”, s. 2; AZJ 1918, nr 3, „Der Gemeindebote”, s. 2; AZJ 1919, nr 6, „Der Gemeindebote”, s. 2.

³⁹ AZJ 1915, nr 12, „Der Gemeindebote”, s. 3.

⁴⁰ AZJ 1915, nr 32, „Der Gemeindebote”, s. 3; AZJ 1916, nr 27, „Der Gemeindebote”, s. 3; AZJ 1917, nr 23, „Der Gemeindebote”, s. 1.

⁴¹ AZJ 1916, nr 20, „Der Gemeindebote”, s. 2; AZJ 1917, nr 20, „Der Gemeindebote”, s. 2; AZJ 1918, nr 17, „Der Gemeindebote”, s. 2.

wcześniejszymi. Akcentowano borykanie się z powszechną drożyzną, coraz wyższymi kosztami utrzymania podopiecznych i rosnącą liczbą potrzebujących. Warto podkreślić, iż wojenna działalność charytatywna Żydów z Poznańskiego, jak wynika z przytoczonych wyżej raportów, była szczególnie rozwinięta. Skupiano się przede wszystkim na pomocy współwyznawcom, ale nie zapominano i o innych potrzebujących, którzy mogli liczyć na pomoc w żydowskim szpitalu czy na wsparcie finansowe. Podkreślić należy, iż działalność tych instytucji finansowana była ze składek członkowskich. Jeśli na koniec roku bilans był ujemny, gmina żydowska pokrywała różnicę.

Wielu mieszkańców Poznańskiego angażowało się w pomoc dla zubożałych w wyniku wojny współobywateli. Polki organizowały własne towarzystwa dobroczynne, zrzeszające jedynie katoliczki, więc Żydówki nie były do nich dopuszczone. W Poznańskim działała również niemiecka Narodowa Służba Kobiet (Nationaler Frauendienst). Prowadziła ona działalność pomocową, między innymi organizując tanie kuchnie dla wszystkich mieszkańców bez względu na wyznanie czy narodowość. Dla społeczności żydowskiej korzystanie z takich kuchni było jednak utrudnione z powodu niekoszerności serwowanych w nich posiłków. Dlatego grupa zrzeszonych w niemieckiej organizacji poznańskich Żydówek w marcu 1917 r. przekazała żonie Jacoba Freimanna, rabina poznańskiej synagogi ortodoksyjnej, a jednocześnie nadrabina prowincji, fundusze na utworzenie koszernej kuchni dla żydowskich żołnierzy. Według relacji prasowej było to bardzo ważne wydarzenie dla pobożnych żołnierzy, którzy wreszcie mogli żyć zgodnie z nakazami religijnymi, spożywając koszerne posiłki⁴².

Żołnierze i jeńcy pochodzenia żydowskiego byli otaczani szczególną troską. Poznańskie organizacje, na przykład Żydowsko-Liberalne Stowarzyszenie Młodzieży (Jüdisch-liberaler Jugendverein), urządzały dla nich specjalne uroczystości podczas świąt religijnych⁴³. Spotkania organizowane przez miejscową grupę syjonistyczną (Zionistische Ortsgruppe) gromadziły rzesze wojskowych wyznania mojżeszowego stacjonujących w poznańskim garnizonie. Gdy lokal, w którym się odbywały, okazał się za mały, w organizację zaangażowały się także i inne poznańskie stowarzyszenia żydowskie: loża masońska, Związek na rzecz Ortodoksyjnego Judaizmu (Vereinigung für das orthodoxe Judentum), Stowarzyszenie Popierania Żydowskich Interesów (Verein zur Förderung

⁴² AZJ 1917, nr 12, „Der Gemeindebote”, s. 2.

⁴³ AZJ 1914, nr 52, „Der Gemeindebote”, s. 2; AZJ 1916, nr 49, „Der Gemeindebote”, s. 2; AZJ 1917, nr 12, „Der Gemeindebote”, s. 2.

jüdischer Interessen), Związek Liberalny (Liberale Vereinigung)⁴⁴. Korespondent nie ukrywał zadowolenia z faktu współdziałania żydowskich instytucji reprezentujących różne opcje światopoglądowe, ponieważ spodziewał się, że osłabi to wpływy syjonistów⁴⁵. Wbrew rozpowszechnionemu w polskiej historiografii przekonaniu, że syjonizm nie rozwinął się w Poznaniu, powyższe doniesienie pokazuje, że ruch ten nie tylko istniał w tym regionie, lecz także działał niezwykle prężnie. Nadzieje na osłabienie wpływów syjonistów dowodzą, że wpływy te były na tyle silne, że ich przeciwnicy czuli się zagrożeni. Doniesienia te potwierdzają więc twierdzenia K.A. Makowskiego, który na podstawie danych z 1909 r. podkreśla, że członkowie organizacji syjonistycznej w Poznaniu stanowili znaczny odsetek populacji tutejszych dorosłych Żydów (wyższy wtedy niż w Kongresówce i Galicji), a prócz członków miała ona przecież jeszcze grono sympatyków⁴⁶.

Warto również wspomnieć, że decyzją zarządu gminy w Poznaniu nowo zakupioną działkę przy ulicy Wielkiej Berlińskiej przeznaczono na utworzenie honorowego cmentarza dla żydowskich żołnierzy. Podczas jego uroczystego otwarcia pochowano tam rosyjskiego Żyda, który był jeńcem wojennym. Miało to podkreślić jedność wszystkich Żydów w obliczu śmierci – sprzymierzeńców i wrogów⁴⁷.

Z doniesień prasowych jasno wynika, iż działalność dobroczynna Żydów z Poznania była skierowana przede wszystkim do ich współwyznawców. Co więcej, to właśnie wyznanie, a także związana z nim przynależność do narodu wybranego, miało większe znaczenie niż sztandary, pod którymi walczyli. Religiję jako wartość nadrzędną podkreślał również wspomniany nadrabbin Jacob Freimann. W inauguracyjnym wystąpieniu podczas wprowadzenia na urząd przedstawił program swojej działalności, której celem miało być wychowanie młodzieży na wartościowych Żydów i szlachetnych ludzi oraz zaakcentował, że najważniejszym elementem ich tożsamości jest właśnie religia⁴⁸. Zwracali

⁴⁴ Więcej o żydowskich organizacjach: W. Karolczak, *Miłosierdzie gminy, czyli żydowskie zakłady dobroczynne w Poznaniu w latach 1815–1914*, „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 3, s. 149–177; *idem*, *Żydzi stowarzyszeni. Życie organizacyjne gminy żydowskiej w Poznaniu na przełomie XIX i XX wieku*, „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 3, s. 223–242.

⁴⁵ AZJ 1918, nr 6, „Der Gemeindebote”, s. 2.

⁴⁶ K.A. Makowski, *Rozważania o tożsamości Żydów w Poznaniu w XIX wieku i stosunkach z polskimi i niemieckimi sąsiadami*, w: *Żydzi i ich sąsiedzi na Pomorzu Zachodnim w XIX i XX wieku*, red. M. Jaroszewicz, W. Stępiński, Warszawa 2007, s. 92.

⁴⁷ AZJ 1914, nr 40, „Der Gemeindebote”, s. 2.

⁴⁸ AZJ 1914, nr 38, „Der Gemeindebote”, s. 2.

na to uwagę i inni rabini podczas uroczystych zaprzysiężeń żydowskich żołnierzy i pożegnań batalionów wyruszających na front. Podkreślali wówczas znaczenie przysięgi dla religijnych Żydów oraz napominali żołnierzy, by żyli w zgodzie z kamratami, byli posłuszni przełożonym, a przede wszystkim byli stali w swojej wierze⁴⁹.

Na koniec trzeba wspomnieć, że mimo atmosfery sprzyjającej antypolskiej propagandzie, brak doniesień na temat zadrażnień polsko-żydowskich. Od końca 1918 r. w AZJ zaczęły się pojawiać krótkie informacje z posiedzeń poznańskiej rady miejskiej, gdzie dochodziło do pewnych spięć między żydowskimi i polskimi radnymi⁵⁰. Według poznańskich korespondentów, obecna wśród Polaków niechęć do Żydów nie uzewnętrzniała się w formie agresji fizycznej, a tym bardziej pogromów⁵¹.

Już ta krótka analiza zaledwie jednego tytułu prasowego przynosi niezwykle interesujące wnioski, które, moim zdaniem, burzą stworzony przez historiografię jednorodny obraz społeczności żydowskiej w Poznaniu. W doniesieniach prasowych pojawiają się informacje świadczące o jej różnorodności światopoglądowej i politycznej. Trudno zaprzeczyć ich związkom z niemieczyzną. Jednak z analizy doniesień tego tygodnika wynika jasno, iż przynajmniej dla pewnej części społeczności żydowskiej Poznańskiego nie przynależność państwowa, a przynależność religijna stanowiła podstawę samoidentyfikacji. Moim zdaniem brak więc dostatecznych podstaw, by nazywać ich „Niemcami wyznania mojżeszowego”.

Podobne wnioski płyną z analizy wspomnień poznańskich Żydówek. Pozostawione przez Żydów z Poznańskiego dokumenty osobiste były jak dotąd, w zdecydowanie najmniejszym stopniu wykorzystywane jako źródło poznania ich losów. Zaprezentowane poniżej wnioski z kwerendy kilku zaledwie wspomnień pokazują wszakże, iż są one bez wątpienia ważnym i wartym wszechstronnego przeanalizowania źródłem. W dużym stopniu umożliwiają poznanie i lepsze zrozumienie poczucia tożsamości tutejszych Żydów. Dokumenty osobiste (pamiętniki, wspomnienia, dzienniki) są bardzo specyficznym źródłem i stanowią przedmiot analizy nie tylko historyków, lecz także socjologów czy

⁴⁹ AZJ 1914, nr 44, „Der Gemeindebote”, s. 2; AZJ 1915, nr 35, „Der Gemeindebote”, s. 2; AZJ 1917, nr 1, „Der Gemeindebote”, s. 2; AZJ 1917, nr 31, „Der Gemeindebote”, s. 2; AZJ 1917, nr 43, „Der Gemeindebote”, s. 2–3.

⁵⁰ Szerzej o tym problemie: K. Filipowska, *Polsko-żydowskie polemiki na posiedzeniach rady miejskiej w Poznaniu w ostatnich miesiącach 1918 roku na podstawie doniesień prasowych*, „Miasteczko Poznań” 2015, nr 1–2, s. 138–147.

⁵¹ AZJ 1919, nr 23, „Der Gemeindebote”, s. 2.

literaturoznawców. Często rodzą wątpliwości co do wiarygodności przekazu. Wspomnienia spisane z dystansu mogą ulec różnym deformacjom, ponieważ nakładają się na nie późniejsze przeżycia oraz zdobyta *post factum* wiedza⁵².

Sporowokowana poniekąd wykorzystaniem przez K. Zielińskiego zapisków Elsy Steinitz, skupiłam się na wspomnieniach Żydówek, chcąc spojrzeć na sytuację społeczności żydowskiej Poznania z perspektywy kobiet. Wydaje się, że z tych krótkich wspomnień można wyczytać więcej, niż wynika to z analizy przeprowadzonej przez Zielińskiego. Autor pominął wiele ciekawych wątków, a te, które opisał, interpretuje zgodnie ze swoją tezą, opisując Elbę Steinitz jako „typową przedstawicielkę niemieckiego żydostwa”⁵³. Choć nie wyjaśnił, co sam rozumie pod tym pojęciem, rzeczywiście uznać można, że losy jej rodziny są dość charakterystyczne dla społeczności żydowskiej w Poznaniu, podobnie jak losy pozostałych kobiet, których wspomnienia przytaczam w niniejszym artykule. Ich przodkowie pochodzili z ziem polskich (zaboru pruskiego i rosyjskiego) czy Śląska. Część z nich pochodziła z ubogich rodzin, a majątku dorobiła się dopiero po przyjeździe do Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Wszystkie autorki były przedstawicielkami klasy średniej i otrzymały dobre wykształcenie. Większość podkreśla niemieckość swoich rodzin. Dlatego też po I wojnie światowej wyjechały z najbliższymi do Niemiec (niektóre dopiero po kilku latach). Tam zdobywały wykształcenie, wychodziły za mąż (tylko za Żydów). Wszystkie opuściły kraj po dojściu Adolfa Hitlera do władzy. Niestety, z wybranych wspomnień nie dowiadujemy się niczego o przedstawicielach niższych warstw społeczności żydowskiej Poznania.

Najstarsza z autorek analizowanych pamiętników, wspomniana już Elsa Steinitz, przysłała na świat w 1898 r. Była córką pochodzącego z Opola laryngologa Karla Kassela (1866–1922) i Margarete z domu Cohn (urodzonej w Obornikach Wielkopolskich córki Abrahama Cohna, miejscowego zamożnego właściciela cegielni i radnego). W 1919 r. została żoną o 15 lat starszego prawnika Hermanna Schmula, który do Poznania przeniósł się z Janowca Wielkopolskiego i dopiero koło tego roku zmienił nazwisko na Steiniz. Pół roku po ślubie młodzi

⁵² P. Rodak, *Dziennik osobisty i historia*, w: *Zapisywanie historii. Literaturoznawstwo i historiografia*, red. W. Bolecki, J. Madejski, Warszawa 2010, s. 305–306; K. Sierakowska, *Śmierć – Wygnanie – Głód w dokumentach osobistych. Ziemia polska w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Warszawa 2015, s. 27; Z. Wojtkowiak, *Nauki pomocnicze historii najnowszej – źródłoznawstwo: źródła narracyjne*, cz. 1: *Pamiętniki, tekst literacki*, Poznań 2001, s. 48–127.

⁵³ K. Zieliński, *op. cit.*, s. 110.

wyjechali do Berlina. Później Elsa Steinitz wyemigrowała do USA, gdzie zmarła w 1997 r. Swoje składające się z trzech części, dość chaotyczne wspomnienia spisywała w języku angielskim i zebrała w 1981 r.⁵⁴

Trzy kolejne autorki wspomnień urodziły się w XX w. Erna Proskauer przyszła na świat w 1903 r. jako córka radcy sprawiedliwości Georga Aronsohna oraz Elsy z domu Hamburger⁵⁵. W 1920 r. jej rodzina wyjechała z Bydgoszczy do Berlina. Tam Erna jako jedna z pierwszych kobiet w Republice Weimarskiej studiowała prawo. Wyszła za mąż za żydowskiego prawnika Maksa Proskauera. Po 1933 r. Proskauerowie przenieśli się na krótko do Francji, a potem do Palestyny. W latach 50. XX w. wrócili do Berlina. Erna zmarła w 2001 r.⁵⁶

Następna pamiętnikarka – Rose Hirsch-Boekdrukker-Wolffs urodziła się w ortodoksyjnej rodzinie żydowskiej w Ostrowie Wielkopolskim w 1908 r. Jej dziadek, Samuel Hirsch, pochodzący z zaboru rosyjskiego syn biednego krawca, przeniósł się do najbliższego granicy miasteczka w zaborze pruskim – właśnie Ostrowa⁵⁷. Rodzice autorki, Hermann Izrael Zwi Hirsch (1878–1947) i Bertha z domu Selka (1879–1971) prowadzili sklep z towarami kolonialnymi. W 1918 r. stracili prawie cały majątek. Stać ich było tylko na zakup małej piekarni w podłej dzielnicy Berlina, do którego wyjechali dopiero w 1921 r.⁵⁸ Tam Rose ukończyła seminarium nauczycielskie. W 1933 r. wyemigrowała do Palestyny, gdzie wyszła za mąż za Nico Boekdrukkera, Żyda z Holandii. Po czterech latach przenieśli się z mężem do jego ojczyzny, gdzie Rose przeżyła II wojnę światową, biorąc czynny udział w ruchu oporu. Po II wojnie światowej, już jako wdowa, Rose wróciła do Palestyny, gdzie wyszła ponownie za mąż za Wolffa Benjamina Wolffsa. Zmarła w 1982 r.⁵⁹

Najmłodsza autorka, Ellen Strauss (z domu Peiser), urodziła się w 1912 r. w Poznaniu. Była córką Georga Peisera, właściciela apteki, i Marty z domu

⁵⁴ E. Steinitz, *My Memoirs*, Leo Baeck Institute Archives, maszynopis, http://digital.cjh.org:80/R/-?func=dbin-jump-full&object_id=397718&siloby=GEN01 (1 VI 2016).

⁵⁵ E. Proskauer, *Wege und Umwege. Erinnerungen einer Berliner Rechtsanwältin*, Frankfurt am Main 1996.

⁵⁶ M. Rowekamp, *Erna Proskauer 1903–2001*, <http://jwa.org/encyclopedia/article/proskauer-erna> (1 VI 2016).

⁵⁷ R. Hirsch-Boekdrukker-Wolffs, *Meine Kindheit*, „Studia Iudaica Ostroviensia” 2009, nr 2, s. 250–251.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 259.

⁵⁹ J. Biernaczyk, *Ostrowianka patronką szkoły w Amsterdamie*, „Studia Iudaica Ostroviensia” 2009, nr 2, s. 239–242; K. Schoor, „A gdybym myślał, że życie, świat, ludzkość oznaczają postęp...” – dziennikarz i pisarz Leo Hirsch (1903–1943), „Studia Iudaica Ostroviensia” 2009, nr 2, s. 171–212.

Schreiber, pochodzącej z gliwickiej rodziny rabinów i fabrykantów⁶⁰. Jak sama zaznaczyła, urodziła się w zamożnej burżuazyjnej rodzinie żyjącej na wysokim poziomie. Pradziadek autorki, Louis Peiser (z Pyzdr), rozwinął mały stragan z towarami kolonialnymi na poznańskim rynku w dużą firmę handlującą cukrem i zbożem⁶¹. Na początku lat 20. XX w. autorka wyjechała z rodzicami i młodszym bratem do Berlina. W Niemczech zdobyła wykształcenie farmaceutyczne. Na krótko przed wybuchem II wojny światowej wyemigrowała do Palestyny. Osiedliła się w Tel Awiwie, założyła aptekę i wyszła za mąż za Hansa Straussa. W 1957 r. oboje wrócili do Niemiec, gdzie Ellen zmarła w 1996 r.⁶²

W chwili wybuchu wojny Elsa Steinitz miała 16 lat i jak pisze: „Lata I wojny światowej były współczesne z moją dorosłością”⁶³. Tak ona, jak i Erna Proskauer wspominają, że w pierwszych dniach wojny zostały wywiezione z rodzinnych miast w obliczu zagrożenia atakiem wojsk rosyjskich. Wróciły jednak szybko po bitwie pod Tannenbergiem⁶⁴. Erna Proskauer zauważyła, że wybuch wojny był zaskoczeniem; wydawało się, że konflikt potrwa kilka tygodni. Powołani do armii mężczyźni, wyjeżdżając na front, byli żegnani z wielką radością, „jakby ludzie nie zdawali sobie sprawy, że życie i śmierć są już od siebie bardzo oddalone”⁶⁵. Poznańskiemu oszczędzony został horror frontu, jednak wojna zauważalnie wdzierła się w codzienność regionu. Elsa Steinitz wspomina, że co rano o wschodzie słońca rozdawała na dworcu kolejowym w Poznaniu gorącą kawę żołnierzom jadącym na front. Konrad Zieliński napisał, że „opatrywała żołnierzy niemieckich”. Autorka nic o tym nie wspomina, co więcej, zaznacza, że pociągi z rannymi, które wracały z frontu, były starannie ukryte przed widokiem publicznym. Nie wprowadza też tak ścisłej identyfikacji narodowej owych żołnierzy. Nie można zapomnieć, że choć wojsko walczyło pod niemieckimi sztandarami, to oddziały z Poznania składały się przede wszystkim z Polaków, dopiero w dalszej kolejności z Niemców. Była wśród nich również duża grupa zmobilizowanych Żydów. Dalej autorka wspomina, że w południe rozdawała jedzenie w kuchni dla ubogich, być może tej z koszernym jedzeniem, wspomnianej w doniesieniach AZJ. Wieczorami pracowała w fabryce mundurów

⁶⁰ E. Strauss, *Ein Leben in vier Welten. Eine Autobiographie zwischen Kaiserreich und Palästina, Israel und der Bundesrepublik Deutschland*, Frankfurt am Main 1995, s. 14.

⁶¹ *Ibidem*, s. 6.

⁶² http://digital.cjh.org:80/R/-?func=dbin-jump-full&object_id=582700&silo_library=GEN01 (1 VI 2016).

⁶³ E. Steinitz, *op. cit.*, s. 7.

⁶⁴ *Ibidem*; E. Proskauer, *op. cit.*, s. 24.

⁶⁵ E. Proskauer, *op. cit.*, s. 24.

albo uczyła plastyki i rękodzieła w szkole publicznej otwartej cały dzień dla dzieci pracujących matek⁶⁶.

Elsa Steinitz pozostawiła bardzo interesujące świadectwo politycznej i społecznej świadomości swojego pokolenia, pisząc: „My młodzi ludzie z klasy średniej wyrażaliśmy swój bunt wobec wojny, czytając i omawiając mowy Karla Liebknechta i poezję Róży Luxemburg. Ale żadne z nas, ani wtedy, ani później, nie miało żadnych związków z klasą pracującą. Nasze zainteresowania kwestiami politycznymi i socjalnymi były czysto teoretyczne, idealistyczne i niewydarzone. [...] Szukaliśmy narzędzia, by ogarnąć okropne fakty teraźniejszości i słów, którymi moglibyśmy je nazywać po imieniu, zamiast stosować pustosłowie i zawołaną mowę, jak rząd i prasa”⁶⁷. Większe zaufanie do rządu miał ojciec Erny Proskauer, antysemity Georg Aronsohn, który wraz ze swoim przyjacielem, gdy wybuchła wojna U-Bootów, wysłał telegram do ministra wojny o treści: „Przestrzegamy pilnie przed dalszym prowadzeniem wojny podwodnej”, co jego córka dość prześmiewczo skomentowała słowami: „Tak martwił się Żyd Aronsohn o przebieg wojny!”⁶⁸

Elsa Steinitz w swoich wspomnieniach pisze o koncercie Bronisława Hubermana, w którym miała uczestniczyć w „przeddzień proklamacji niepodległej Polski”. Niestety nie precyzuje dokładnie, kiedy i gdzie ten koncert miał miejsce, a w największych polskich dziennikach Poznańskiego wydarzenie to nie zostało odnotowane. Ten urodzony w Częstochowie, a w czasie I wojny światowej mieszkający w Berlinie światowej sławy skrzypek żydowskiego pochodzenia w środku swojego występu miał zagrać i zaśpiewać polski (wówczas jeszcze nieoficjalny) hymn narodowy *Jeszcze Polska nie zginęła*. Jak komentuje autorka, publiczność była zdumiona (*stunned*) (a nie – jak to napisał K. Zieliński – „Elsa była zszokowana”⁶⁹), co w oczach Elsy odzwierciedlało błyskawiczne zmiany, na które ludzie nie byli przygotowani⁷⁰.

Ellen Strauss pisze, że Poznań dosłownie w ciągu jednej nocy stał się ponownie polski. Wspomina, że wracała tego dnia wieczorem z młodszym bratem, ojcem i nianią z urodzin kuzynki. W drodze do domu nie odzywali się ani słowem, by ze względu na fakt, że posługiwali się językiem niemieckim, nie zostali zaczepieni jako Niemcy. Pierwsze godziny powstania miały wywołać w Poznaniu powszechny chaos, po mieście krążyły oddziały uzbrojonych

⁶⁶ E. Steinitz, *op. cit.*, s. 7.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ E. Proskauer, *op. cit.*, s. 23.

⁶⁹ K. Zieliński, *op. cit.*, s. 110.

⁷⁰ E. Steinitz, *op. cit.*, s. 7.

Polaków i Niemców, niewielu wiedziało, co tak naprawdę się dzieje. Zapewne ze strachu przed wystrzałami, które słyszeli z oddali, schowali się na noc do piwnicy⁷¹. Zdaje się, że autorka ma na myśli wybuch powstania wielkopolskiego, jednak w jej relacji znaleźć można pewne nieścisłości, co utrudnia interpretację. To zrozumiałe, gdyż w 1918 r. miała zaledwie sześć lat. W mieszkaniu rodziców Elsy Steinitz polscy żołnierze mieli dokonać przeszukania, ponieważ ktoś doniósł, że na balkonie trzymają skrzynki z amunicją. Gdy tylko Polacy weszli, mieli wymierzyć broń w domowników. Znaleźli pudełka, ale były w nich kurze jajka, które rodzicom Elsy przynosili chłopcy⁷².

Po powstaniu spokój wolno wracał do Poznania, a rzeczywistość była już zupełnie inna. Polski stał się oficjalnym językiem, Niemców już od początku 1919 r. usuwano ze stanowisk we władzach lokalnych, sądach, szkołach, szpitalach. Niemieckie i żydowskie sklepy, jak wspomina Elsa Steinitz, przestały być zaopatrywane w towar i musiały zostać zamknięte, a wielu Niemców i Żydów „na oślep” zostało internowanych⁷³. Georg Peiser, ojciec Ellen, również na kilka tygodni trafił do obozu, z którego wrócić miał zupełnie wynędzniały⁷⁴. Najprawdopodobniej chodzi o obóz w Szczypiornie, w którym po wyzwoleniu z rąk niemieckich Polacy przetrzymywali niemieckich i żydowskich żołnierzy i cywilów. Wspominali o nim m.in. Max Kollenscher (przywódca poznańskich syjonistów, założyciel Żydowskiej Rady Ludowej w 1918 r. w Poznaniu)⁷⁵.

Rozpoczęła się wielka emigracja z Poznania, które na mocy traktatu wersalskiego niemal w całości znalazło się w granicach niepodległej Polski. Tak Elsa Steinitz, jak i Ellen Strauss decyzję o wyjeździe motywowały niepewnością jutra i nieuregulowanym statusem prawnym Żydów w Polsce, w której atmosfera nie napawała optymizmem⁷⁶. Rodzicom Ellen Strauss ciężko było opuszczać dom rodzinny i dobrze prosperującą aptekę. Dla jej ojca, „wykształconego w duchu niemieckim”, ochotnika w 5. korpusie armii niemieckiej, myśl, że mógłby stać się obywatelem państwa polskiego, gdyby nie optował na rzecz Niemiec, była nie do zniesienia. Podobno jednak to przede wszystkim myśl, że ich (wówczas zaledwie kilkuletni) syn Hans miałby służyć w polskim wojsku, skłoniła Peiserów do sprzedaży dobytku i wyjazdu do Berlina. Jak zaznaczyła autorka, to właśnie tam

⁷¹ E. Strauss, *op. cit.*, s. 37.

⁷² E. Steinitz, *op. cit.*, s. 8.

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ E. Strauss, *op. cit.*, s. 37.

⁷⁵ M. Kollenscher, *Jüdisches aus der deutsch-polnischen Übergangszeit. Posen 1918–1920*, Berlin 1925, s. 71.

⁷⁶ E. Steinitz, *op. cit.*, s. 8; E. Strauss, *op. cit.*, s. 37.

albo do Wrocławia udała się większość ich przyjaciół, którzy opuścili Poznań. Nim jednak Peiserowie zdołali kupić mieszkanie w stolicy Niemiec, spędzili rok w Chemnitz u rodziców matki Ellen⁷⁷. Do Berlina udała się też Elsa Steinitz z mężem, jej rodzice natomiast wyjechali do Norymbergi⁷⁸. Dla rodziny Erny Proskauer, „wedle pochodzenia i wychowania” optowanie na rzecz Niemiec było jedyną opcją. Jej ojciec Georg Aronsohn był z kolei antysyjonistą i członkiem Verein deutscher Staatsbürger jüdischen Glaubens i Deutsche Demokratische Partei. Czuł się, jak podkreśliła jego córka, Niemcem, a ideę powołania państwa żydowskiego uznawał za absurd. Jeszcze przed wojną wygłaszano w Bydgoszczy wiele syjonistycznych wykładów, na które chodził jako „koreferent”⁷⁹. W 1920 r. opuszczał z rodziną swe miasto w ponurej atmosferze⁸⁰. Jak zaznaczyła autorka wspomnień: „Choć przybyliśmy jako Niemcy do Berlina, to byliśmy traktowani jak dziś traktuje się obcokrajowców. Nie miało to związku z tym, że jesteśmy Żydami. Byliśmy po prostu «nietutejsi»”⁸¹.

Z kolei ojciec Rose Hirsch-Boekdrukker-Wolffs, który służył w wojsku niemieckim w czasie I wojny światowej na froncie wschodnim, podczas walk na terenie Litwy poznał życie tamtejszych Żydów. Zachwycił się nim i po wojnie postanowił przenieść się tam z rodziną, by jego dzieci wzrastały w „prawdziwie” żydowskiej atmosferze. Jak wspomina Rose, w wyniku pogromu, do którego miało dość w Ostrowie (milczą o nim inne źródła i literatura przedmiotu), stracili większość majątku i nie było ich stać na taki wydatek. Zmuszeni więc byli przenieść się do Berlina⁸².

Jak wynika z przedstawionej analizy literatury przedmiotu, jednym z powszechnie panujących w historiografii poglądów jest przekonanie, że Żydzi w zaborze pruskim już w początkach XIX w. dążyli do integracji z narodem niemieckim. Nieprzerwanie i powszechnie mieli sprzyjać Niemcom i wspierać antypolskie działania władz. Krytycznie do tej tezy odniósł się już K.A. Makowski w swojej interpretacji dziejów Żydów w Poznańskim, posiłkując się licznymi przykładami⁸³. Moje badania potwierdzają jego konkluzje. Relacje między Polakami, Niemcami a Żydami były zdecydowanie bardziej skomplikowane niż przedstawiają to niektórzy posługujący się stereotypami historycy.

⁷⁷ E. Strauss, *op. cit.*, s. 37.

⁷⁸ E. Steinitz, *op. cit.*, s. 8.

⁷⁹ E. Proskauer, *op. cit.*, s. 18–19.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 26.

⁸¹ *Ibidem*, s. 29.

⁸² R. Hirsch-Boekdrukker-Wolffs, *op. cit.*, s. 259.

⁸³ K.A. Makowski, *Sila mitu...*, s. 408–424.

Znaczną rolę odegrały tu prace części historyków żydowskich i niemieckich (przede wszystkim Isaaka Herzberga i Mortiza Jaffégo), które służyły wyolbrzymianiu związków Żydów z niemczyzną⁸⁴. Nie można też zapomnieć o tym, jak duży wpływ na obraz stosunków polsko-żydowskich w Poznaniu miała wizja rozpropagowana przez narodowo-demokratyczną prasę i publicystykę, która opisywała (nie do końca zgodnie z rzeczywistością) konsekwentną walkę Polaków z Poznaniem z „żywielem żydowskim” na ziemiach zachodnich.

Tak z prasy, jak z analizowanych wspomnień wyłania się niezwykle ciekawy obraz społeczności Żydów z Poznania w latach I wojny światowej. Źródła te przedstawiają złożony autoportret wspólnoty w dramatycznym momencie historii, wewnętrznie zróżnicowanej, zarówno pod względem politycznym, jak i ekonomicznym czy nawet wyznaniowym, ale bardzo żywej i przywiązanej do swojej żydowskiej tożsamości, prężnie działającej na polu administracji publicznej, gospodarki, filantropii oraz religii. Wieloletnie wzrastanie w kulturze niemieckiej, zdobywanie wykształcenia w niemieckich szkołach i na uniwersytetach, zaowocowało przywiązaniem znacznej grupy Żydów z Poznania (głównie w Poznaniu i Bydgoszczy) do państwa niemieckiego. Elsa Steinitz wspomina, że „z kilkoma wyjątkami” poznańscy Żydzi sympatyzowali z liberalizmem w religii i polityce, zwłaszcza w gospodarce w zakresie wolnego handlu. Patrzyli z admiracją na ideały niemieckich poetów i myślicieli, lecz choć na tych ideałach byli wychowani, pozostawali wierni swojej żydowskiej tradycji⁸⁵. Dodać należy, że pod tymi względami zupełnie nie pasowali do większości miejscowych Niemców, którzy hołdowali pruskiemu konserwatyzmowi i prezentowali antypolskie postawy.

Jeśli chodzi o poczucie tożsamości, to zdecydowanie największe znaczenie miała dla Żydów religia. Bez wątplenia czuli się obywatelami państwa niemieckiego, którymi niezaprzeczalnie byli (ale bynajmniej nie Niemcami w sensie etnicznym). Jednak kontakty, tak rodzinne, jak i towarzyskie, utrzymywali przede wszystkim z Żydami. Byli przywiązani do swojej wiary, która wpływała na każdy aspekt ich życia, co jednocześnie było czynnikiem uniemożliwiającym wówczas asymilację. Ich emancypacja sprzyjała (powolnej i pełnej oporów) modernizacji i akulturacji do „nieżydowskiego otoczenia”, jak o tym pisze S. Kemlein, a więc zarówno do Niemców, jak i Polaków, przy jednoczesnym, nieustannym pozostawaniu odrębną grupą społeczną (narodowo-wyznaniową)⁸⁶.

⁸⁴ *Idem, Rozważania o tożsamości...*, s. 95–96.

⁸⁵ E. Steinitz, *op. cit.*, s. 7.

⁸⁶ S. Kemlein, *op. cit.*, s. 7–9.

Zaprezentowane w artykule ustalenia zdają się w pełni potwierdzać stanowisko K.A. Makowskiego, który podkreślił też, że zachowali oni „swoją specyfikę, stając się pomostem między żydostwem wschodnim i zachodnim”⁸⁷. Elsa Steinitz zwróciła w swoich wspomnieniach uwagę na to, jak bardzo Polacy i Żydzi byli do siebie podobni. Oba narody miały za sobą porażkę w walce o wolność, wiele lat oporu i zwycięską obronę tożsamości narodowej. „Naród – pisała – może przetrwać destrukcję własnego kraju i kategorycznie odmówić bycia wchłoniętym przez naród zwycięski, który zdominuje go politycznie”⁸⁸.

Przystępując do badań nad dziejami Żydów z Poznańskiego (zwłaszcza w przełomowym momencie I wojny światowej), należy więc przede wszystkim zdać sobie sprawę z odrębności i różnorodności tej grupy. Posiadanie obywatelstwa niemieckiego czy bycie lojalnym poddanym cesarza nie zawsze równało się dla nich z byciem członkiem narodu niemieckiego, a co więcej z „czuciem się” nim. Wiązało się również ze specyficznym rozumieniem w tradycji judaizmu pojęcia „narodu wybranego”. Szukając odpowiedzi na pytanie, kim i jacy byli Żydzi z Poznańskiego, należy pamiętać o zróżnicowaniu wewnętrznym tej grupy, wyłaniającym się z przytoczonych przeze mnie, jedynie przykładowych, źródeł. Tworzyli ją Żydzi ortodoksyjni, reformowani, sekularyzowani, liberałowie, konserwatyści, syjoniści itd. Wszystkich łączyła więź judaizmu, którą podtrzymywali i pielęgowali.

Dopiero odejście od stereotypowego ujęcia historii społeczności żydowskiej w Poznańskim może stworzyć podstawę do dalszych badań i zrozumienia jej skomplikowanej sytuacji w krytycznym momencie I wojny światowej. Tylko to pozwoli na zrozumienie przesłanek, z których mógł wynikać entuzjazm wojenny (nieobcy również Polakom), współpracy i konfliktów między Polakami, Niemcami i Żydami w wojennej codzienności, stosunku tych ostatnich do włączenia Poznańskiego do niepodległego państwa polskiego oraz powodów ich optowania na rzecz Niemiec (wcale nie w przeważającej większości) i ostatecznie, emigracji.

⁸⁷ K.A. Makowski, *Siła mitu...*, s. 414.

⁸⁸ E. Steinitz, *op. cit.*, s. 6–7.